

Turecki think tank donosi rządowi na dziennikarzy

10 lipca 2019

Think tank tureckich islamistów, związany z rządem Erdogana, opublikował raport stygmatyzujący dziennikarzy.



Dwustruonicowy raport Fundacji Badań Politycznych, Ekonomicznych i Społecznych (SETA) pokazuje szczegóły dotyczące dziennikarzy zatrudnionych w międzynarodowych mediach, a także ich aktywność w mediach społecznościowych. Raport oskarża ich o „stronniczość” wymierzoną w tureckie państwo.

W kraju, w którym 140 dziennikarzy siedzi za kratkami, a 190 mediów zostało zamkniętych od momentu nieudanego puczu przeciwko Erdoganowi w 2016 roku, raport SETA wywołuje oburzenie związków dziennikarzy. Obawiają się, że będzie służył do negatywnego nastawienia społeczeństwa przeciwko nim. Posłuży za uzasadnienie dalszych ograniczeń wolności mediów i kolejnych aresztowań.

W momencie publikacji raportu 95% mediów w Turcji jest w posiadaniu osób zbliżonych do kręgów rządowych. W roku 2018 prorządowa firma medialna kupiła na przykład Dogan Company, między innymi właściciela opozycyjnej gazety „Hurriyet”. Dogan przez lata była właśnie oskarżana o antyrządową stronniczość.

Media wymieniane w raporcie to między innymi „Al-Monitor”, BBC Turkce, Deutsche Welle Turkce, China Radio International Turkey, Euronews Turkey, The Independent Turkey, Sputnik Turkey i Voice of America. Autorzy raportu oskarżają dziennikarzy tych mediów o stronnicze opisywanie takich spraw, jak nieudany pucz, protesty w parku Gezi, operacje militarne przeciwko Kurdom. Ten ostatni zarzut może budzić rzeczywiste

poczucie zagrożenia. W Turcji dziennikarze czy naukowcy bywają oskarżani o terroryzm z powodu odmiennych od rządowych opinii na temat konfliktu turecko-kurdyjskiego.

Chociażby Nurcan Baysal, pisząca dla Ahval News, była kilkakrotnie aresztowana pod zarzutem członkostwa w organizacji terrorystycznej, czy krytyki operacji wojskowych. Grożą jej trzy lata więzienia.

Takie postawy znajdują odzwierciedlenie w raporcie. BBC krtykowane jest tam za to, że zbyt skupia się na „kwestiach humanitarnych” relacjonując działania wojska w zamieszkałej przez Kurdów południowo-wschodniej Turcji.

Think tank broni się, że nie ujawnia żadnych tajemnic i przygotował raport w oparciu o źródła ogólnodostępne. Rząd na razie nie skomentował raportu ani nie posłużył się nim.

Think tank SETA, prowadzony przez ludzi związanych z islamistyczną partią AKP, wielokrotnie żyrował już politykę tureckiego rządu. SETA wspierało Erdogana, gdy zarzucał faszyzm Europejczykom, wzmacniało narrację rządową po nieudanym puczu, wspierało antykurdyjskie działania militarne.

Jednym z międzynarodowych przedsięwzięć SETA był raport „European Islamophobia”. Treści tej corocznej publikacji mogły służyć do wzmacniania islamskiego integryzmu w Turcji wobec „islamofobicznej” Europy. W Polsce raport współtworzony był przez dr Konrada Pędziwiatra z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, dr Annę Pielę z Trinity University of Leeds i Annę Łukjanowicz z Ośrodka Kultury Muzułmańskiej na warszawskiej Ochocie. Polscy współpracownicy SETA tworząc raport posługiwali się przekłamaniami; doszło też do manipulacji oficjalnymi danymi rządowymi.

W rozmowie z „Al-Monitor” Eren Keskin, znana prawniczka i działaczka praw człowieka, krytykując łamanie przez Turcję Europejskiej Konwencji Praw Człowieka uznała raport SETA, który bierze na celownik dziennikarzy dysydentów, za „bardzo

militarystyczny i faszystowski". Za ten stan rzeczy Keskin obwinia brak sankcji wobec Turcji ze strony chociażby Unii Europejskiej.

Autorstwo: Jan Wójcik

Na podstawie: Al-Monitor.com

Źródło: Euroislam.pl